Prace Kulturoznawcze 23, nr 4 | Wrocław 2019
DOI 10.19195/0860-6668.23.4.3

Jacek Schindler
ORCID: 0000-0002-2970-1228
Uniwersytet Wrocławski

Gospodarka wartości. Pomiędzy ceną a „ukrytą ręką kultury"

Abstrakt: Termin „wartość" jest używany w wypowiedziach o gospodarce na wiele sposobów. Odnoszony jest do produktów, konsumenckich wyborów, strategii rozwoju i organizacji firm, priorytetów koncepcji ekonomicznych czy celów realizowanych przez praktyki gospodarcze. Tekst skupia się na wartościach użytkowej i wymiennej jako na tych, które wydają się nie mieć nic wspólnego z kulturą i kulturoznawczym sposobem pojmowania wartości. Zgodnie z obiegowymi przeświadczeniami wartość użytkowa produktu jest pochodną zdolności zaspokajania potrzeb, a jego wartość wymienna wynikiem gry między popytem a podażą. Artykuł wskazuje jednak, że źródła użyteczności nabywanych na co dzień przedmiotów są wielorakie i obecnie przede wszystkim związane z kulturowymi preferencjami. W konsekwencji możliwość zmiany modelu gospodarczego na mniej destrukcyjny dla środowiska naszego życia jest w dużej mierze blokowana przez „ukrytą rękę kultury".

Słowa-klucze: kultura, gospodarka, wartość, wartość użyteczna, użyteczność, potrzeby, preferencje, bogactwo

We wcześniejszym artykule o „gospodarce doświadczeń"[1] przedstawiłem pewien fragment myśli ekonomicznej, który proponuje własną interpretację współczesnych procesów gospodarczych. Zgodnie z nią produkowane masowo przedmioty oraz standardowe usługi coraz częściej stają się elementami czy nawet rekwizytami złożonej oferty rynkowej o charakterze performatywnym, nastawionej na dostarczenie konsumentowi niepowtarzalnych wrażeń, które nie tylko są przedmiotem jego preferencji, lecz wręcz mogą kształtować jego osobowość. W niniejszym artykule jest inaczej — jego przedmiotem nie jest koncepcja ekonomiczna. Określenie „gospodarka wartości" nie wskazuje również na jakiś wydzielony obszar gospodarki. Termin „wartość" jest bowiem w dyskursie ekonomicznym wszechobecny i jest powszechnie używany do opisu kluczowych procesów gospodarczych. O wartościach jest mowa w odniesieniu do przedmiotów, osób i samej ekonomii. Wśród wielu waż-

[1] J. Schindler, *Kultura i gospodarka z perspektywy gospodarki doświadczeń*, „Prace Kulturoznawcze" 23, 2019, nr 1, s. 75–93.

© for this edition by CNS

nych dla relacji kultura–gospodarka zagadnień szczególnie frapujące jest pierwsze odniesienie — do przedmiotu, w szczególności do wartości użytecznej i wymiennej. W literaturze kulturoznawczej poddawana wycenie użyteczność jest łączona są z tym, co stoi w opozycji do kultury — z wymogami egzystencjalnymi (biologicznymi, psychicznymi), rozwojem cywilizacyjnym[2]. W tak prowadzonych rozważaniach użyteczność jest pojmowana jako własność przysługująca przedmiotom codziennego użytku. Tymczasem użyteczność będących przedmiotem wymiany rynkowej obiektów jest niejednokrotnie bardzo zróżnicowana, a jej analiza pozwala odsłaniać ciekawe zależności między kulturą, wartościami a gospodarką. Zanim przejdę do rozważań o użyteczności, wymienności i towarzyszących im kategoriach, krótko o zróżnicowaniu użyć samej kategorii „wartość" w gospodarce i ekonomii.

Wartości odnoszące się do przedmiotów

Wartości przedmiotów podlegających wymianie gospodarczej to przede wszystkim wartość użytkowa i wymienna. Przedmiot nie posiada tych wartości samoistnie, ale ze względu na potrzeby osób. I właśnie z uwagi na relację przedmiot–potrzeba osoby dwie wspomniane wartości uzupełniane są zazwyczaj o trzecią — subiektywną. Nie jest ona — tak jak poprzednie — kształtowana w wyniku wymiany, lecz jest rezultatem osobistych relacji osoby z przedmiotem (na przykład sentymentalnej). Więcej o użyteczności i wymienności w dalszych partiach tekstu.

Wartości odnoszące się do osoby

Wartości odnoszące się do osoby dotyczą jej standardu życia, dobrobytu i jakości życia. Standard życia to zasoby mające wartość rynkową (dochód, poziom konsumpcji, aktywa, majątek). W skali kraju wskaźnikiem standardu życia jest PKB, będący miarą intensywności wymiany rynkowej. Standard życia nie uwzględnia natomiast nieodpłatnej działalności gospodarczej, na przykład domowej czy wykonywanej na własny użytek bądź wręcz rekreacyjnie w czasie wolnym[3]. Dobrobyt (*well-being*) dodaje te pozafinansowe składniki oraz inne wpływające na warunki życia (na przykład stan środowiska, dostępność pracy, opieki zdrowotnej, oferty instytucji artystycznych)[4]. Jednocześnie eliminuje, jako niepodnoszące dobrobytu,

[2] S. Pietraszko, *Przekazy i wartości*, [w:] *idem*, *Kultura. Studia teoretyczne i metodologiczne*, Wrocław 2012.

[3] J.E. Stiglitz *et al.*, *Błąd pomiaru. Dlaczego PKB nie wystarcza*, przeł. A. Kliber, P. Kliber, Warszawa 2013.

[4] Na przykład według Stefana Marciniaka dobrobyt obejmuje: standard życia, zdrowie, poziom wykształcenia, aktywność indywidualną obejmującą pracę, działalność polityczną i rządową, spo-

© for this edition by CNS

działania kompensujące skutki praktyk i katastrof szkodliwych dla ludzi i środowiska. Dobrym przykładem jest tutaj zbieranie i przetwarzanie odpadów. Działania te tym bardziej przyczyniają się do wzrostu PKB, im więcej jest wytwarzanych i przetwarzanych odpadów oraz im bardziej są uciążliwe, ponieważ oznacza to, że ich utylizacja będzie bardziej kosztowna, czyli w większym stopniu podniesie produkt narodowy brutto. A to, oczywiście, nie poprawia „dobrobytu gospodarczego netto". Pożar katedry Notre Dame to ewidentna strata dla paryżan czy nawet całej ludzkości, jednak dla PKB Francji to impuls generujący zapotrzebowanie na skomplikowane i zaawansowane prace remontowe.

Dla jakości życia — tak jak jest ona na ogół rozumiana w literaturze ekonomicznej — punktem wyjścia jest pytanie o zadowolenie z życia. Stawiane jest ono w szczególności w ramach osobnego nurtu — ekonomii szczęścia, badającej zależności między zamożnością a poczuciem szczęścia. Takie ujęcie niesie z sobą potencjalne zapotrzebowanie na badania interdyscyplinarne, uwzględniające zmienne społeczne i kulturowe. Samo badanie poczucia szczęścia może jednak zamknąć się w gromadzeniu i interpretowaniu danych o psychicznych doznaniach i deklaracjach dotyczących samopoczucia. Tak czy inaczej sama idea, by problematyzować jakość życia jako zmienną niezależną od wskaźników gospodarczych, a dopiero po jej określeniu porównywać z tymi ostatnimi, jest propozycją oceny gospodarki przez pryzmat jej skutków społecznych.

W wypadku wartości odnoszących się do osoby wyraźnie widoczna jest przemiana w sposobach jej rozumienia. Standard życia oparty jest na wartości wymiennej, na kosztach i cenach kształtowanych przez regulatora rynku oraz rynkowe mechanizmy popytu i podaży. Kategoria dobrobytu obejmuje pozarynkowe wskaźniki dotyczące bezpłatnej pracy, warunków życia, stanu środowiska naturalnego i stara się ustalać ich wzajemną ekwiwalencję — na przykład porównywać dochód na osobę ze wskaźnikiem rozwodów na 1000 mieszkańców i ilością wytwarzanych gazów cieplarnianych *per capita*. Pytanie o dobrobyt ciągle jest zatem pytaniem o wartość wymienną, tyle że nieograniczoną do rynku. Natomiast sam dobór wskaźników oraz ustalenie parytetów między nimi wiąże się już z pytaniem o aksjologiczne priorytety wyznaczające cel danego indeksu dobrobytu. Kategoria jakości życia z kolei wydaje się otwierać możliwość dość swobodnego doboru koncepcji aksjologicznej. Może być to na przykład koncepcja kulturoznawcza, po pokonaniu wszakże dwóch głównych przeszkód: jednej leżącej po stronie kulturoznawstwa i drugiej — po stronie ekonomii. Ze strony kulturoznawstwa związanej z niechętnym nastawieniem do hierarchizowania stylów lub sposobów życia bądź hierarchizowania ich w sposób utrudniający zestawianie ze wskaźnikami rozwoju gospodarczego. Na

łeczne koneksje i relacje, środowisko naturalne (obecne i przyszłe warunki), niepewność (zagrożenia) ekonomiczną i natury fizycznej. Zob. *idem*, *Zróżnicowanie dochodów i poziom ubóstwa*, [w:] *Makro- i mikroekonomia*, red. S. Marciniak *et al.*, Warszawa 2013, s. 274–275.

© for this edition by CNS

przykład w określeniu „konsumpcyjny styl życia" kryje się negatywne nastawienie do konsumpcji, która jest kluczowa dla wskaźników standardu życia, ale i ważna dla dobrobytu. Natomiast ze strony ekonomii opór przed przysposabianiem aksjologicznych koncepcji kulturoznawczych wynika głównie — jak się wydaje — z przywiązania do łączenia kategorii jakości życia z osobą rozumianą jako indywiduum. Nie dotyczy to zresztą samej jakości życia, ale w zasadzie opisów większości procesów gospodarczych, w których w charakterze podmiotu działającego, dokonującego rynkowych wyborów, stawia się jednostkę ludzką. Stąd blisko ekonomistom do koncepcji psychologicznych i sprowadzania jakości życia do poziomu odczuwanego szczęścia.

Wartości odnoszące się do ekonomii

Ekonomia w antyku i średniowieczu albo była częścią etyki, albo zagadnienia etyczne były dla niej kluczowe. Ksenofont uznawał, że gospodarowanie powinno służyć zaspokajaniu potrzeb, a nie wytwarzaniu zysku i bogaceniu się. Dla Katona Starszego lichwa (pożyczanie pieniędzy dla zysku) była godna dwukrotnie wyższej kary niż kradzież. Nie przeszkadzało mu to jednak w zarabianiu na pożyczkach finansujących dalekie wyprawy, co można tłumaczyć tym, że chodziło o wyprawy poza krąg rzymskiej cywilizacji, oraz strategicznym znaczeniem handlu zamorskiego i pozyskiwania niewolników dla gospodarki. Święty Tomasz rozprawiał natomiast o tym, kiedy rozchodzenie się ceny fundowanej na użyteczności z ceną warunkowaną wyjątkową sytuacją jednej ze stron transakcji jest sprawiedliwe, a kiedy grzeszne. Z kolei Adam Smith równolegle prowadził rozważania o gospodarce, dając w *Badaniach nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* podstawy do wyodrębnienia ekonomii jako samodzielnej dyscypliny, i o moralności w *Teorii uczuć moralnych.* W drugiej pracy uznawał empatię za nieodłączny komponent natury ludzkiej, a wdzięczność obdarowanego pomocą za najcenniejszą nagrodę.

> Bez względu na to, co jest przyczyną sympatii czy też jak może być wywołana, nie ma nic przyjemniejszego nad widok oddźwięku wobec uczuć naszego serca u innych; nic też nie oburza nas bardziej niż zjawisko przeciwne[5].

Zarazem według Smitha źródło i pomyślności gospodarczej, i przyjemności osobistej leży w pobudkach egoistycznych. Smith broni egoizmu, formułując paradoks, zgodnie z którym bogaci, kierując się własnym interesem, postępują moralnie mimo swej woli. Bezwiednie podporządkowują się bowiem samorzutnym procesom prowadzącym do dystrybucji wytwarzanych zasobów w sposób bardziej egalitarny, niżby sami chcieli.

[5] A. Smith, *Teoria uczuć moralnych*, przeł. D. Petsch, Warszawa 1989, s. 13.

© for this edition by CNS

> Bogaci wybierają z kopca jedynie wszystko to, co jest najcenniejsze i najprzyjemniejsze. Spożywają niewiele więcej niż człowiek biedny, i pomimo naturalnego samolubstwa i zachłanności, choć mają na względzie jedynie własną wygodę, choć jedynym celem wysuwanym wobec kroci zatrudnianych do ciężkiej pracy ludzi jest zaspokojenie ich własnych czczych nienasyconych pragnień, dzielą z biedakami produkt ich wkładu do pomnożenia zbiorów. Niewidzialna ręka prowadzi ich do dokonania nieomal takiego samego podziału artykułów pierwszej potrzeby, który by następował, gdyby podzielić ziemię na jednakowe części między wszystkich jej mieszkańców i w ten sposób samorzutnie i bezwiednie przyczynia się do zwiększenia korzyści społeczeństwa i dostarcza środków do rozmnażania gatunków[6].

Inny sposób uporządkowania relacji wartości–gospodarka zaproponował John N. Keynes, wydzielając ekonomie: pozytywną, normatywną i sztukę ekonomii (politykę gospodarczą)[7]. Podział ten kwestionowany jest właśnie ze względu na tworzenie iluzji, że część ekonomii odnosi się do rzeczywistości bez wpływu lub pośrednictwa wartości[8]. W tym duchu o całej ekonomii pisze Tomáš Sedláček:

> Nie tylko opisuje świat, ale często mówi także, jak on powinien wyglądać (powinien być efektywny, mamy ideał doskonałej konkurencji, ideał wysokiego wzrostu PKB przy niskiej inflacji, dążenie do osiągania wysokiej konkurencyjności) […] niewartościowanie samo w sobie stanowi wartość, a w ekonomii wielką wartość[9].

Współcześnie społeczne znaczenie gospodarki rynkowej jest eksponowane zarówno przez autorów, którzy podkreślają znakomite wypełnianie przez gospodarkę wolnorynkową misji, na przykład poprzez wyprowadzanie społeczeństw z biedy[10], jak i tych, którzy diagnozują erozję tejże, stwierdzając nadmierne zróżnicowanie dochodów czy bezpośredni wpływ na kryzysy środowiskowe.

Podobnie sama rola ekonomii jest przedmiotem refleksji, w szczególności w kontekście kryzysu 2008 roku, co skłania Josepha E. Stiglitza do nazwania jej „cheerleaderką wolnorynkowego kapitalizmu"[11], a Jerzemu Wilkinowi każe stawiać pytanie o „utraconą duszę ekonomii"[12].

---

[6] *Ibidem*, s. 272–273. Oczywiście dzisiaj „niewidzialna ręka" prowadzi nas inaczej. Jeśli poziom konsumpcji mierzyć ś l a d e m e k o l o g i c z n y m (biorącym pod uwagę zużycie zasobów, emisję gazów cieplarnianych i generowanie odpadów), to zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i globalnym (porównując kraje wysoko i słabo rozwinięte gospodarczo) bogaci potrafią konsumować wielokrotnie więcej od przeciętnie zamożnych.

[7] J.N. Keynes, *The Scope and Method of Political Economy*, Kitchener 1999, s. 33–34.

[8] Zob. E. Tsakalotos, *Homo economicus and the reconstruction of political economy: Six theses on the role of values in economics*, „Cambridge Journal of Economics" 29, 2005, nr 6, s. 893.

[9] T. Sedláček, *Ekonomia dobra i zła. W poszukiwaniu istoty ekonomii od Gilgamesza do Wall Street*, przeł. D. Baklarz, Warszawa 2012, s. 22.

[10] Zob. W. Kwaśnicki, *Zasady ekonomii wolnorynkowej*, Wrocław 2001; S. Pinker, *Enlightenment Now: The Case for Reason, Science, Humanism, and Progres*s, London 2019.

[11] Zob. J.E. Stiglitz, Freefall. *Jazda bez trzymanki. Ameryka, wolne rynki i tonięcie gospodarki światowej*, przeł. A. Gąsior-Niemiec, Warszawa 2010, s. 277.

[12] J. Wilkin, *Dlaczego ekonomia straciła duszę*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego" 2014, nr 1, s. 15.

© for this edition by CNS

* * *

Tak jak zapowiedziałem na wstępie, po krótkim omówieniu sposobów pojmowania wartości w literaturze o gospodarce więcej miejsca poświęcę wartościom użytkowej i wymiennej, jakie mają przedmioty ze względu na potrzeby osób. Oczywiście w ramach niniejszej wypowiedzi nie jest możliwe przedstawienie bogatej literatury przedmiotu w całej jej historycznej dynamice. Proponuję więc wprowadzenie podstawowych wątków związanych z użytecznością i wymiennością gospodarczą, przytaczając Arystotelesa, by następnie opisać, jak są one rozwijane współcześnie. Wybór Stagiryty nie jest powodowany wyłącznie tym, że jest to jeden z pierwszych autorów, którego poglądy o omawianej kwestii znamy, lecz także tym, że obecnie są one uznawane za intuicyjne i profetyczne dla współczesnej gospodarki rynkowej[13].

Potrzeba, użyteczność i wymienność

Zależność między potrzebą, użytecznością i wymiennością Arystoteles opisuje z perspektywy zarówno normatywnej, wskazując na harmonijny związek między nimi, jak i opisowej, zwracając uwagę na pęknięcie powiązań między potrzebą a użytecznością i wymiennością. W *Etyce nikomachejskiej* źródeł użyteczności i wymienności filozof upatruje w ludzkich potrzebach. Użyteczność zaspokaja bowiem potrzeby, a jednocześnie podobne potrzeby sprawiają, że ludzie są zainteresowani wymianą — i szewc, i murarz potrzebują i domu, i butów. Termin „potrzeba" jest tu zatem użyty w dwóch znaczeniach: 1) potrzeby związanej z użytecznością takich przedmiotów, jak buty czy dom; oraz 2) potrzeby jako tego, co składnia ludzi do działania i dokonywania ekwiwalentnych (pozbawionych nadmiernego zysku) wymian. Taka potrzeba („powszechny i przyrodzony miernik") jest zastępowana przez pieniądz („miernik ustanowiony"). Potrzeba leży więc u podstaw zarówno tego, co użyteczne, jak i tego, co wymienne.

> Owóż — jak już o tym była wyżej mowa — trzeba, by istniał jakiś jeden powszechny miernik. Jest nim w rzeczywistości potrzeba, która jest powszechnym łącznikiem. (Gdyby bowiem ludzie nie mieli potrzeb lub nie mieli potrzeb podobnych, to nie byłoby żadnej wymiany lub byłaby wymiana nie taka, jak jest); pieniądz jednak stał się umownym środkiem zastępującym potrzebę i dla tego nazywa się [po grecku — J.S.] *nomisma*, ponieważ jest czymś nie przyrodzonym, lecz ustanowionym przez prawo, *nómós*, i w mocy naszej leży zmienić go i uczynić bezużytecznym[14].

Jak wspomniałem, takie ujęcie można uznać za normatywne — prezentujące harmonijny związek potrzeb z użytkami i wymiennością. Tak jak w wypadku

[13] Pisma Arystotelesa doceniał pod tym względem między innymi Karl Polanyi, *Wielka transformacja. Polityczne i ekonomiczne źródła naszych czasów*, przeł. M. Zawadzka, Warszawa 2010.

[14] Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, przeł. D. Gromska, Warszawa 1982, s. 178–179.

© for this edition by CNS

innych sztuk sztuka gospodarstwa domowego również ma granice, w których ramach możliwe jest jej uprawianie. W tym przypadku ograniczenia leżą zarówno po stronie skończonych w swojej liczbie i wymiarze potrzeb prywatnego, w dużej mierze samowystarczalnego gospodarstwa, jak i wyczerpywalnej obfitości dóbr (zasobów) mogących zaspokajać potrzeby[15].

Gospodarstwo miało dostarczać środków na utrzymanie rodziny (wraz ze służbą) oraz dać możliwość podejmowania przez obywateli aktywności „wyższych", związanych z życiem publicznym, zabawą czy sztuką. Zarazem sama praca w gospodarstwie, zarządzanie nim, ale też praca fizyczna mogły być traktowane jako zrównoważony sposób samorozwoju i źródło satysfakcji. Gospodarowanie jest tu zatem traktowane instrumentalnie jako mające cele społeczne i kulturowe, a także zapewniające osobisty rozwój. Bogacenie się to pomnażanie dobytku domowego pozostającego do dyspozycji mieszkańców, a więc służące zaspokajaniu ich potrzeb oraz dobroczynności, wspomaganiu innych.

W *Polityce* Arystoteles oddziela natomiast ekonomikę od chremastyki. Ta ostatnia jest oderwana od społecznego celu — od potrzeb domowników i obywateli oraz ich gospodarstwa. To sztuka autotelicznego bogacenia się. Oderwanie sprawia, że potrzeba bogacenia się nie zna umiaru — „przy zdobywaniu pieniędzy cel jest bezkresny, a jest nim takie właśnie bogactwo i posiadanie pieniędzy"[16], a ci, „którzy robią interesy pieniężne, dążą do pomnożenia pieniędzy w nieskończoność"[17].

Warto w tym miejscu podkreślić, że pojęcia ograniczoności i nieograniczoności mają przede wszystkim sens moralny, a dopiero wtórnie gospodarczy. Zło, niegodziwość, cierpienie są nieograniczone, natomiast dobro, życie — ograniczone.

> A dalej: błądzić można w sposób rozmaity (zło bowiem należy do tego, co jest nieograniczone, jak to już przypuszczali pitagorejczycy, dobro zaś do tego, co ograniczone), właściwie natomiast postępować można tylko w jeden sposób; dlatego pierwsze jest łatwe, drugie zaś trudne; łatwo jest chybić celu, trudno zaś w cel ugodzić. I dlatego należą nadmiar i niedostatek do tego, co złe, umiar zaś do dzielności. Szlachetność jeden zna sposób, lecz różne sposoby nikczemność[18].

Ekonomika dla Stagiryty nie tworzy odrębnego pola refleksji. Jest albo rozpatrywana jako sztuka wspólnotowego zaspokajania potrzeb ograniczonymi zasobami, albo jako jedno z pól ścierania się znającego swoje granice użytkowego dobra z nieograniczonym, chremastycznym złem.

Współczesna gospodarka, jej powiązanie z wartościami, chętnie jest charakteryzowana z użyciem tych samych kategorii, których używał Arystoteles — uży-

[15] Arystoteles, *Polityka*, przeł. L. Piotrowicz, Warszawa 2003, s. 15.

[16] Arystoteles, *Polityka*…, s. 15. Grecki filozof zdaje się zmieniać normatywną perspektywę *Etyki* na opisową *Polityki.*

[17] *Ibidem*. Warto podkreślić, że ograniczoność potrzeb i zasobów, nieograniczoność bogacenia się i ich ocena nie są dla gospodarki specyficzne, ale są elementem szerszej koncepcji etycznej opartej jeszcze na pitagorejskich tablicach opozycji między bezkresnym złem a świadomym swoich granic dobrem.

[18] Arystoteles, *Etyka*…, s. 58.

© for this edition by CNS

tecznośći i wymienności, bogacenia się i ograniczoności. Ich sensy oraz wzajemne powiązania ulegają jednak przesunięciom, które okazują się istotne i znamienne w świetle wyzwań współczesności, a szczególnie katastrofy klimatycznej.

Ograniczoność

Ograniczoność (lub rzadkość) zasobów jest obecna w wielu definicjach ekonomii.

> Pojęcie rzadkości stanowi korzeń ekonomii. Ekonomia jest nauką badającą, jak ludzie radzą sobie z rzadkością — brakiem nieograniczonej dostępności dóbr, jak rozwiązują dotkliwy problem alokacji ograniczonych zasobów w celu zaspokojenia konkurencyjnych chęci, aby zaspokoić ich tyle, ile jest w danej sytuacji możliwe[19].

U podstaw rzadkości leży zatem zależność między ograniczonymi zasobami (dobrami) i nieograniczonymi potrzebami. Rzadkie są surowce i materiały, kapitał, praca, dla konsumenta ograniczona jest jego siła nabywcza. Oczywiście w każdym z tych przypadków pojmowanie rzadkości ma swoją specyfikę, wynikającą choćby z tego, że inne są strategie, sposoby pokonywania ograniczeń, jakie niesie ona z sobą. Dodatkowo rzadkość może być pojmowana na różne sposoby.

1. Jako deficyt zasobów wobec oczekiwań stawianych przez potrzeby. Stan deficytu jest warunkiem *sine qua non* funkcjonowania gospodarki. Deficyt pobudza, a nawet powołuje do życia aktywność gospodarczą w każdej jej postaci — pracę, konkurencję, innowację… Tyle że w dobrze prosperującej gospodarce konkurencja i innowacja technologiczna czy organizacyjna prowadzą do wzrostu oferty rynkowej, co grozi zmniejszeniem deficytu. Stąd konieczność jednoczesnego wywierania presji na potrzeby, stymulowania ich wzrostu w celu utrzymania luki między nimi a zasobami. Kluczowy jest tu marketing, który w komunikacji z klientem kształtuje nowe pragnienia poprzez odwołania do wartości i kulturowych tekstów[20].

2. Jako unikatowość. Unikatowe lub limitowane zasoby uzyskują dodatkową wartość wymienną. Ujmując zagadnienie szerzej, za Pierre'em Bourdieu, można stwierdzić, że są też wyznaczającym status społeczny kapitałem symbolicznym. Zarówno kapitał symboliczny, jak i jego poszczególne formy (w tym gospodarcza) budują przewagę osób przez ograniczanie (lub nawet wykluczanie) dostępu

---

[19] D.R. Kamershen *et al.*, *Ekonomia*, przeł. P. Kuropatwiński *et al.*, Gdańsk 1992, s. 7. Zob. też D.M. Hausman *et al.*, *Etyka ekonomii. Analiza ekonomiczna, filozofia moralności i polityka publiczna*, przekład zbiorowy, Kraków 2017.

[20] Szerzej zob. J. Schindler, *Prawne, technologiczne i kulturowe uwarunkowania konsumpcji opakowań w dochodzeniu do gospodarki okrężnej*, [w:] *Transformacja przemysłu opakowań w kierunku gospodarki o obiegu zamkniętym*, red. W. Wasiak, Warszawa 2018.

© for this edition by CNS

do rzadkich dóbr. Sam wysoki status społeczny może być podtrzymywany jako przedmiot powszechnych i nieograniczonych pragnień tylko przy zachowaniu limitowanego dostępu. Według Bourdieu kapitały są „przekładalne" — do bogacenia znakomicie nadają się „rzadkie" dzieła sztuki, budujące kapitał kulturowy, wyjątkowe miejsca przyrodnicze o bogatych ekosystemach; niekiedy — paradoksalnie — istotna dewastacja przez inwestycję budowlaną podnosi wartość przedsięwzięcia i jego potencjał statusotwórczy. Ikonicznym przykładem jest tutaj nowo wybudowany, największy w kraju, zamek znajdujący się koło Stobnicy, na skraju Puszczy Noteckiej, na obszarze Natura 2000. Naruszenie prawa budowlanego i aura medialnego skandalu z pewnością podnosi dla przyszłych klientów wartość obiektu.

3. Jako wyczerpywalność, czyli nie deficyt, ale perspektywa braku. W wypadku surowców kwestia ta została podniesiona między innymi przez Klub Rzymski w 1968 roku[21]. Zastosowana wówczas metodologia i wariantowe założenia dotyczące wzrostu dostępności zasobów i poziomów ich eksploatacji pozwoliły dość dokładnie przewidzieć zmiany na rynku surowcowym, dotyczące strategicznych frakcji mniej więcej do schyłku XX wieku. Problemem wcale nie okazało się jednak to, że w dłuższym czasie prognozy te były już mniej trafne, bo to zupełnie naturalne. Dla gospodarki stan permanentnego niedoboru, deficytu, o jakim była wcześniej mowa, jest bowiem warunkiem (a nie barierą) jej wzrostu. Między rokiem 1975 a 2017 globalne wydobycie ropy naftowej wzrosło z 2,74 do 4,39 miliarda ton[22], w tym samym czasie oparta głównie na ropie produkcja tworzyw sztucznych wzrosła siedmiokrotnie — z około 50 do 348 milionów ton[23]. Problem pojawił się gdzie indziej. Opublikowany w pięćdziesiątą rocznicę pierwszego raportu dokument eksponuje katastrofę klimatyczną oraz kolejne zagrożenia związane ze wzrostem populacji, urbanizacją czy niezrównoważonym rolnictwem. W ponad połowie publikacja poświęcona jest jednak projektom strukturalnych zmian funkcjonowania gospodarki i świata finansów[24]. Nacisk musiał być zatem przesunięty z wyczerpywalności surowców na zanik zdolności środowiska naturalnego do neutralizacji skutków wzrostu i utrzymania warunków życia i działalności gospodarczej na przyjaznym poziomie.

---

[21] D.H. Meadows *et al.*, *The Limits of Growth: A Report for The Club of Rome's Project on the Predicament of Mankind*, New York 1972.

[22] *BP Statistical Review of World Energy 2019*, London 2019.

[23] Plastics Europe, *Plastics — The Facts 2018: An Analysis of European Plastics Production, Demand and Waste Data*, Brussels 2019, https://www.plasticseurope.org/pl/resources/publications/619-plastics-facts-2018 (dostęp: 15.11.2019).

[24] E.U. Weizsäcker, A. Wijkman, *Ejże! Kapitalizm, krótkowzroczność, populacja i zniszczenie planety. Raport Klubu Rzymskiego*, przeł. Z. Becker, Warszawa 2018.

© for this edition by CNS

Chremastyka

Bogacenie się „bez umiaru" bywa postrzegane w literaturze kulturoznawczej jako istotny komponent procesów kulturowych — od potlaczu przez *american dream* po kompulsywne karmienie cyfrowych chmur osobistymi zdjęciami, filmami i wynurzeniami. Zarazem rozpatrywanie bogacenia się jako zjawiska *stricte* gospodarczego prowadzi do docenienia jego społecznej i kulturowej doniosłości. O tym, że może być rozpatrywane jako składnik kapitału symbolicznego, była mowa wcześniej. Równie istotny jest jego charakter autoteliczny i nadrzędny wobec innych działań.

Autoteliczność

Sztuka bogacenia się „bez umiaru" przestała być powszechnie oceniana negatywnie i pod tym względem chremastyka została wchłonięta przez gospodarkę jako jej integralna część. Dotyczy to zarówno bogacenia się osoby, jak i gospodarki. Bez wyraźnego wzrostu PKB gospodarka jest „w stagnacji", co jest uznawane za stan kryzysowy. Wzrost nie ma założonego poziomu docelowego, kresu, chociaż oczywiście nie brakuje głosów o bliskim końcu wzrostu i konieczności przestawiania gospodarki na model postwzrostowy, czego pierwszym postulowanym krokiem jest właśnie rezygnacja z PKB jako kluczowego wskaźnika ekonomicznego lub korygowanie go poprzez uwzględnianie wskaźników odnoszących się do gospodarki pozapieniężnej, warunków życia i rozwoju ludzi oraz stanu środowiska naturalnego[25]. Tak powstają indeksy dobrobytu krajowego (IDK). Są one na ogół stabilne mimo dynamicznego wzrostu produktu krajowego. W dobrze rozwijającej się gospodarce niemieckiej PKB w latach 1991–2017 wzrósł około 44%, natomiast IDK wahał się w tym czasie w górę i w dół w przedziale dziesięcioprocentowym — w 2017 roku wyniósł 96,4% wartości indeksu z 2000 roku, kiedy to miał wartość najwyższą[26]. Z dwudziestu składowych IDK najbardziej dodatnio skorelowane z PKB powinny być wydatki konsumpcyjne i rzeczywiście w całym badanym trzydziestoleciu wzrosły one z 1,222 do 1,438 miliarda euro, ale ważone wraz ze współczynnikiem nierówności płacowych Giniego nie drgnęły — od 1,259 do 1,262 miliarda euro przy poziomie maksymalnym w 2000 roku — 1,352 miliarda euro. Oznacza to, że wzrost gospodarczy w Niemczech był w tym czasie samocelowy[27].

---

[25] P. Schepelmann *et al.*, *Towards Sustainable Development Alternatives to GDP for measuring progress*, Wuppertal 2010. Zob. też J.E. Stiglitz *et al.*, *op. cit*.

[26] *Nationaler Wohlfahrstindex*, Freie Universität Berlin, Forschungsstätte der Evangelischen Studiengemeinschaft, www.fest-nwi.de (dostęp: 16.09.2019).

[27] *Ibidem*.

© for this edition by CNS

Bogacenie się jest autoteliczne również na poziomie jednostkowym. Zgodnie z paradoksem Easterlina poczucie szczęścia rośnie proporcjonalnie do zamożności tylko do pewnego pułapu. Dalej wzrostowi zamożności nie towarzyszy już przypływ szczęścia. Tłumaczy się to na kilka sposobów:

— jeśli wzrost poziomu dochodów ma charakter powszechny, wraz z nim wzrastają ceny dóbr luksusowych i pozostają one podobnie niedostępne, co jest odczuwane przez bardziej majętne osoby jako frustrujące;

— ludzie zarabiają więcej, bo więcej pracują i tym samym mają mniej czasu na przynoszącą szczęście konsumpcję;

— wraz z zamożnością rosną też potrzeby, przez co poziom ich niezaspokojenia jest względnie stały.

Krytycy przeformułowali paradoks na bardziej miękką postać — po przekroczeniu określonego pułapu odczucie szczęścia nadal rośnie, ale już w niewielkim stopniu, nieproporcjonalnie mniej niż poziom zamożności[28]. Wyliczenia odnośnie do poziomów szczęścia dotyczą jednego komponentu i opierają się na badaniach deklaracji konsumentów. Podobnie jest w wypadku badań satysfakcji. Alternatywne wyjaśnienia paradoksu Easterlina w istocie uzupełniają się w trakcie tłumaczenia poszczególnych typów sytuacji. Tak czy inaczej w każdym z wyjaśnień nie dochodzi do obniżenia zainteresowania bogaceniem się, nawet gdy korzyści dotyczące poziomu szczęścia są zerowe bądź znikome. I w tym sensie bogacenie się staje się samocelowe.

Nadrzędność

Bogacenie się jest nadrzędne względem wielu innych potrzeb, które mogą się ku niemu zwracać i przez to się przemieniają — przestają być zorientowane wyłącznie na właściwy im użytek. Rozprzestrzeniając się w ten sposób, bogacenie się przestaje być czymś wyjątkowym — staje się powszednie i egalitarne, dostępne na co dzień, czasem stosunkowo niewielkim wysiłkiem. Kupowanie na coraz krótszy sezon nowych butów, podobnie jak tworzenie z nich domowych kolekcji złożonych z dziesiątek i setek eksponatów, jest względnie przystępne i chremastyczne zarazem. Gdyby było to tylko kupowanie butów do chodzenia i to w dodatku identycznych z tymi, które się zużyły, można by przywołać tu koncepcję użyteczności końcowej (*marginal utylity*), zgodnie z którą użyteczność (rozumiana jako satysfakcja płynąca z konsumpcji) każdego kolejnego egzemplarza takiego samego produktu spada[29]. Tak jednak się nie dzieje, jeśli buty nie są kupowane dlatego, że poprzednie się rozpadły, ale by wzbogacić domową kolekcję. Buty są w takiej sytuacji użyteczne, gdyż wspierają lokomocję ciała oraz ponieważ pasują

[28] Zob. R. Bartkowiak, *Ekonomia rozwoju*, Warszawa 2013, s. 184–186.

[29] Użyteczność rozumiana jako poziom satysfakcji klienta, a nie przydatna dla osoby cecha produktu.

© for this edition by CNS

do kolekcji, są zgodne z preferowanymi w niej regułami i ją wzbogacają. Oczywiście można takiego kolekcjonera traktować jako osobę oderwaną od twardych, praktycznych użytków związanych z podstawowymi potrzebami. Można nawet określić osobowość kolekcjonera jako somnambuliczną[30]. Ale to właśnie oderwanie i skupienie się na doznaniach, jakie niesie z sobą autoteliczne zwrócenie się ku rzeczy, chremastyczna satysfakcja z posiadania kolekcji, są coraz częściej poszukiwane przez konsumentów, o czym była mowa w poprzednim artykule[31].

Preferencja, potrzeba i wybór

W wypadku kolekcji butów spotykają się dwa mechanizmy — potrzeb i preferencji. Potrzeba ukierunkowana jest na dostępne przedmioty, które mają użyteczne dla niej cechy, a porównanie ich użyteczności (jej nasilenia, wielkości) jest podstawą dokonania wyboru jednego z nich[32]:

potrzeba >> użyteczność >> wybór przedmiotu

Konkurencja rynkowa i presja bogacenia się prowadzi do odwrócenia tej zależności. Przedmiot nie jest wybierany ze względu na swoją użyteczność, lecz staje się użyteczny w wyniku wyboru orientowanego na preferencje, a nie potrzeby. Ryszard Kowalski i Tomasz Kwarciński określają to w następujący sposób:

> To nie użyteczność określa decyzje, ale decyzje determinują użyteczność. Racjonalna jednostka nie dokonuje wyborów w celu maksymalizacji użyteczności, ale dokonuje wyborów spójnych ze swoimi preferencjami, maksymalizując przez to użyteczność zgodnie ze swoją funkcją użyteczności[33].

Wprowadzenie kategorii preferencji wcale nie oznacza zastąpienia przez nią kategorii potrzeby, natomiast odwraca zależność między użytecznością a potrzebą. Może to się wydawać absurdalne, gdyby nie to, że towarzyszy temu istotne przesunięcie w pojmowaniu użyteczności. Użyteczność w mniejszym stopniu wiązana jest z pożądaną cechą przedmiotu, a bardziej z satysfakcją konsumenta z dokonanego wyboru[34]. Poniższy schemat tej pojęciowej przemiany nie ilustruje, ale zostanie jeszcze uzupełniony:

preferencja >> wybór przedmiotu >> użyteczność < > potrzeba

---

[30] Zob. R. Tańczuk, *Kolekcja, pamięć, tożsamość. Studia o kolekcjonowaniu*, Wrocław 2018.

[31] J. Schindler, *Kultura i gospodarka*…

[32] Dzieje się tak na różnych poziomach — gospodarstwa, osoby, społeczności.

[33] R. Kowalski, T. Kwarciński, *Racjonalność, użyteczność, dobrobyt*, [w:] *Metaekonomia. Zagadnienie z filozofii ekonomii*, red. M. Gorazda *et al.*, Kraków 2016, s. 372. Autorzy powołują się w tym miejscu na D.M. Hausman, M.S. McPherson, *Economic Analysis, Moral Philosophy, and Public Policy*, Cambridge 2006.

[34] Stanisław Pietraszko podobny proces nazywa uzbędnieniem funkcjonalności, które pozwala „wyprowadzić" przedmiot z pola cywilizacji (a więc i gospodarki) na pole kultury (a więc i wartości).

© for this edition by CNS

Kilku słów komentarza wymaga racjonalność wyborów jednostki założona w przytoczonej wypowiedzi. Oczywiście rodzą się tu wątpliwości, w jakim stopniu i w jakim sensie konsument, którego wiedza dotycząca produktów i własnych upodobań nigdy nie jest pełna, dokonuje wyborów racjonalnych, a jak bardzo je racjonalizuje. Tyle tylko że racjonalność wyborów wcale nie musi mieć charakteru kognitywnego, gdyż może być… statystyczna[35]. Zgodnie bowiem z modelem ortodoksyjnym wybór spójny z preferencjami oznacza statystycznie powtarzalny. Innymi słowy, jeśli wybory się powtarzają, a nie są na przykład losowe, to należy przyjąć, że stoją za nimi preferencje, z którymi są spójne. Preferencje są wnioskowane na podstawie statystyk obserwowanych wyborów, ale nie są identyfikowane. Takie ujęcie pozwala nie zaprzątać sobie głowy preferencjami, ich naturą i organizacją — dokonywanie wyborów faktycznie staje się zjawiskiem endogennym popytu i podaży, ujawnianym na podstawie „twardych" danych liczbowych dotyczących koszyków zakupów. Natomiast heterodoksja takiej tradycji prowadzi do pytania o motywy i wartości związane z preferencjami[36]. Do pytania o procesy aksjologiczne i społeczne, które przejawiają się w wyborach konsumenckich.

> […] musimy radykalnie zmienić kierunek naszych rozważań i sposobu myślenia o konsumpcji jako formie manifestacji wyborów. Nie chodzi tutaj jednak o wybory dokonujące się między towarami, ale tymi dotyczącymi międzyludzkich relacji. Podstawowy wybór, jakiego dokonuje człowiek, dotyczy tego, w jakiej społeczności pragnie on żyć. Następnie zgodnie z wyborem, którego dokonał, podejmuje on kolejne decyzje i działania. W efekcie selekcjonuje określone artefakty w celu zademonstrowania dokonanych przez siebie wyborów[37].

Wybór produktu jest zatem konsekwencją wyborów (i preferencji) społecznych i kulturowych. Sięgnięcie po klasyczny paradoks wody i diamentów pozwoli na bardziej szczegółowe przedstawienie tej kwestii — wody, która jest niezbędna do życia, ale jej wartość wymienna jest niska, i diamentów, które są zbędne, co nie przeszkadza im mieć wyjątkowo wysokiej ceny. Paradoks sformułowany został przez Arystotelesa, ale chętnie był i jest przywoływany przez wielu ekonomistów, ze Smithem na czele. Na ogół uznaje się, że wspomniana teza Easterlina o użyteczności krańcowej, która jest tym niższa, im produkt jest częściej nabywany, daje ostateczne wyjaśnienie paradoksu. Woda jest niezbędna egzystencji, ale ma niską użyteczność krańcową. Tak na pewno jest z wodą z kranu, ale czy dotyczy to wody butelkowanej? Woda z kranu i ze sklepu są

Tu jednak otwarcie na powiązania z wartościami i kulturą nie oznacza rozstania się z gospodarką. Przedłożenie preferencji nad potrzeby jest ważnym procesem gospodarczym i kulturowym.

[35] Stosowanie narzędzi matematycznych jako podstawowych do opisu wyborów konsumenckich musi budzić poważne zastrzeżenia metodologiczne — szerzej zob. M.R. Rothbard, *Ekonomia wolnego rynku*, przeł. R. Rudowski, t. 2, Warszawa 2007, s. 14–17.

[36] E. Tsakalotos, *op. cit.*, s. 895.

[37] M. Douglas, *W obronie zakupów*, przeł. M. Bogunia-Borowska, [w:] *Socjologia codzienności*, red. P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska, Kraków 2008, s. 338.

© for this edition by CNS

tak samo użyteczne w zaspokajaniu potrzeby ugaszenia pragnienia, lecz woda w butelce jest przedmiotem zgodnego z preferencjami wyboru i dzięki temu jej użyteczność zdecydowanie wzrasta. Oczywiście mowa jest tu zatem o splocie dwóch użytecznościach — pochodzących od potrzeb i od preferencji. I co ważne, użyteczności, które występują w różnym nasileniu, zależnie są od całościowej sytuacji, w jakiej są kształtowane. Brak bieżącej wody, wody pitnej, wysychające studnie przywracają prymat potrzeb nad preferencjami, a nawet powinny być rozpatrywane jako rezultat zdominowania przez preferencje innej, bardziej rozwiniętej gospodarczo części świata.

Mówię o splocie użyteczności, ponieważ picie butelkowanej wody jest złożonym procesem kulturowym, społecznym, gospodarczym, psychicznym. Nie tylko nawadniamy wówczas organizm, co jest wymogiem fizjologicznym, lecz także gasimy pragnienie, co ma charakter psychosomatyczny warunkowany preferencjami — brak wody butelkowanej określonego rodzaju, na przykład gazowanej, a nawet wody określonej marki może powodować spory dyskomfort. Pozostając wiernymi swoim wyborom, angażując się w ich sposób realizacji przez stałe modyfikowanie, ulepszanie, otwartość na jedne rynkowe nowości i pozostając obojętnymi wobec innych — reprodukujemy preferencje. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie stałe odnawianie, kreowanie „na nowo" produktu, jakim jest woda butelkowana. Pakowana w masowe edycje krajowe, lokalne i występująca w postaci rzadkich marek premium, a niekiedy i egzotycznych. Jakikolwiek będzie nasz wybór, poddamy go racjonalizacji utrzymującej przekonania, że nasza woda jest wyjątkowa, a płacąc za nią, dbamy o swoje zdrowie i przytomność umysłu. W całości można to zilustrować następującym schematem:

Reprodukowanie preferencji dotyczących picia wody butelkowanej, rodzaju wody i jej marki	Psychosomatyczna satysfakcja z picia wody zgodnej z preferencjami	Zaspokojenie fizjologicznej potrzeby nawodnienia
V V	**V V**	**V V**
Preferencja > > wybór przedmiotu > > użyteczność < > potrzeba		
Λ Λ	**Λ Λ**	**Λ Λ**
Wyjątkowość marek wody jako rezultat gry rynkowej pomiędzy producentami	Edukacja pozaformalna niesiona w etykietach i reklamach, wskazująca na zdrowotne walory nawadniania oraz wyższość wody butelkowanej nad kranówką	Racjonalizacja zakupu wody butelkowanej, budowanie przeświadczenia, że jest to inwestycja w zdrowie za niewielkie pieniądze

Chremastyka nie musi mieć charakteru tezauryzacji czy kolekcjonowania. Może być ostentacyjną rozrzutnością lub martnotrawstwem — gdzieniegdzie przybierało to charakter potlaczu. Tyle że potlacz dotyczył wąskiej elity. Podtrzymywał prestiż i odnawiał jej pozycję społeczną. Natomiast zjawisko, o którym tu mowa,

© for this edition by CNS

jest powszechne i dotyczy raczej manifestowania przynależności do grupy, o czym wspominała przytoczona tu Mary Douglas, oraz budowaniu przekonania o zabieganiu o własne bezpieczeństwo, zdrowie, o czym była mowa wcześniej. Płacenie za butelkowaną wodę (dostępną przecież w kranie), a następnie zgniatanie, niszczenie pustych jednorazowych opakowań i wyrzucanie ich masowo ma taki właśnie charakter. Przeświadczenie o taniości zakupu produktu z plastiku lub w plastiku wzmaga poczucie racjonalności. Jednorazowość produktu, opakowania sprawia, że wyrzucenie go (uzbędnianie) jest zgodne z jego kulturowym i gospodarczym przeznaczeniem. Potrzeba związana z wymogami egzystencji jest coraz bardziej marginalizowana, ale niestety nie dzieje się to bez destrukcyjnego wpływu na warunki przyrodnicze naszej egzystencji.

O ile prawie każda pasta do zębów jest tak samo użyteczna w zaspokojeniu potrzeby ich umycia, o tyle nie każda będzie zgodna z moimi preferencjami, a zatem użyteczność past na sklepowej półce będzie różna.

Porządek potrzeby >> użyteczność >> wybór można rozpatrywać jako wyizolowany układ gospodarczy. Potrzeba jest tu rozumiana wyłącznie jako wartość egzystencjalna, związana z zapewnianiem środków do życia. Aktywność gospodarcza służy dostarczeniu użytecznych przedmiotów zaspokajających te potrzeby. W wypadku preferencji jest jednak inaczej. Jeśli są pochodną dobrobytu (i jakości życia), uzyskują również wymiar kulturowy. Co więcej, drugi model jest modelem kulturowym. W pierwszym możemy powiedzieć, że osoba dokonuje wyboru ze względu na wymogi egzystencjalne.

* * *

Niniejsza wypowiedź nie mogła przestawić całego spektrum sposobów użycia kategorii „wartość" używanych do opisu procesów gospodarczych, a i tak ich mapa w tym tekście jest zawiła i jej opis wymagałby odrębnego komentarza. Na koniec zatem krótki komentarz nawiązujący do tytułu artykułu.

Na pierwszych stronach przytoczyłem wypowiedź Smitha, w której pojawia się *passus* o niewidzialnej ręce. Autor *Bogactwa narodów* wykorzystał, a jego czytelnicy rozpowszechnili wielokrotnie wcześniej wykorzystywaną metaforę. Co autor miał na myśli, jest jednym z ulubionych przedmiotów dociekań komentatorów jego dorobku[38]. Jedno wszak jest pewne — nie była to ręka rynku, gdyż akurat z niebudzącym wątpliwości użyciem tej kategorii Smith nie miał kłopotu. W następnych zdaniach po zacytowanym fragmencie pojawiają się wskazówki, rozjaśnienia pod postacią „opatrzności", „kół mechanizmu politycznego" czy

[38] Zob. A. Markwart, *Bogactwo uczuć moralnych. Jednostka i społeczeństwo we wzajemnych oddziaływaniach w perspektywie filozofii Adama Smitha*, Toruń 2017, s. 189–208; T. Sedláček, *op. cit.*, s. 240–243.

© for this edition by CNS

„pięknego, imponującego systemu”[39]. Bez względu na to, jak mgliste były to intuicje, wynika z nich dość jednoznacznie, że wyjaśnienie ważnych mechanizmów gospodarczych leży poza gospodarką i poza bezpośrednio obserwowalnymi i policzalnymi fenomenami. Empiryczne badanie tego obszaru wymaga jednak innych niż statystyczne metod, a uzupełnianie tych metod technikami wywiadu, by „wydobyć” wiedzę respondenta o jego konsumpcji czy poczuciu satysfakcji, niewiele tu zmienia. Taka konkluzja była zapewne dość łatwa do przewidzenia po wielokrotnych w tym tekście konstatacjach stwierdzających obecność wartości i procesów kulturowych za typowo rynkowymi zjawiskami. Jeśli się z nią zgadzamy, to powinniśmy nieco szerzej spojrzeć na współczesną gospodarkę rynkową, a przede wszystkim na zarzuty kierowane pod jej adresem — od reprodukowania i powiększania nierówności społecznych i koncentracji kapitału po degradację środowiska naturalnego i katastrofę klimatyczną. Należałoby więc uznać, że wespół z endemicznymi mechanizmami gospodarczymi i oczywiście politycznymi możliwość dostosowania modelu funkcjonowania kapitalizmu do globalnych wyzwań jest utrudniana czy wręcz blokowana przez „niewidzialną rękę kultury”.

Warto jednak spojrzeć również na sferę przedmiotów i ich użyteczności, użytków jako nie do końca jawną, bezpośrednio obserwowalną. Gdy mówimy o przedmiocie, który ma markę, pochodzenie, cenę i termin przydatności, wyłączamy go z realnych sytuacji, w jakich bierze udział. Uznajemy go za odrębny, samodzielny obiekt naszego zainteresowania i działania. W rzeczywistości jednak na każdym etapie, w którym konsument ma z nim kontakt — od przestrzeni sklepowej przez dom po recykling — jest on częścią niepodzielnych całości, takich jak naszkicowana w tekście dla wody butelkowanej. Całości, które są w dużej mierze ukryte i nieuświadamiane przez uczestników rynku.

Opisany proces generowania gospodarczego deficytu przy wykorzystaniu mechanizmów kulturowych jest jednym z kluczowych czynników generujących nadmierną konsumpcję. Nadmierną oczywiście nie w znaczeniu gospodarczym, ale ekologicznym — wpływającą destrukcyjnie na środowisko naturalne. Niestety podejmowane dla odwrócenia tej sytuacji działania zaradcze są dalece niewystarczające. Na poziomie Unii Europejskiej na przykład prowadzone są prace nad przepisami, które wymuszałyby zwielokrotnienie żywotności sprzętu AGD poprzez wydłużenie okresów gwarancyjnych i umożliwienie opłacalnej reperacji po okresie gwarancji. Przepisy te jednak nie zostaną wprowadzone bez przyjęcia rozwiązań kompensujących ich negatywne skutki gospodarcze — spadek produkcji, miejsc pracy i przychodów producentów. Wyrównanie strat ma zapewnić zmonopolizowanie przez producentów napraw gwarancyjnych i pogwarancyjnych. Oznacza to oczywiście eliminację z rynku niezależnych firm serwisowych oraz osłabienie pozycji konsumenta, któremu sprzęt nie tyle się sprzedaje, ile w rzeczywistości lizinguje — ogranicza się dysponowanie sprzętem domowym, za który zapłacił. Nie

[39] A. Smith, *op. cit.*, s. 273.

© for this edition by CNS

jest rozważany wariant alternatywny, gruntownie zmieniający organizację produkcji — daleko posuniętej standaryzacji produktów AGD i ich podzespołów; wariant stwarzający konsumentom lepsze warunki wyboru zgodnego z potrzebami i ograniczający zarazem marketingową stymulację preferencji. Przywołałem ten przykład, gdyż jest on charakterystyczny dla szerszego projektu wspieranego przez UE — gospodarki okrężnej (*circular economy*). Zakłada on rozwiązywania istotnych problemów generowanych w wyniku nadmiernej konsumpcji przez poprawianie tradycyjnego modelu gospodarczego, jednak bez naruszania jego podstaw. Jeszcze bardziej wyraziście uwidacznia się to w wypadku promowania recyklingu, o czym była już mowa. Przetwarzanie odpadów jest rozwiązywaniem problemu nie poprzez redukowanie opakowań (głównego źródła śmieci), lecz przez rozwój nowej, przetwórczej gałęzi przemysłu. Innymi słowy, jest to ograniczanie przez rozwijanie.

W tym świetle z dużą nadzieją należy patrzeć na intensywnie przyrastające w literaturze ekonomicznej koncepcje postkapitalistycznej przemiany gospodarki[40]. U ich podstaw leży gruntowna analiza aktualnych i przyszłych możliwości technologicznych i organizacyjnych otwierających takie możliwości, jak zbędność pracy człowieka, niskokosztowa i przede wszystkim tania energia ze źródeł odnawialnych, bezpłatne dzielenie się usługami. Do tego dochodzi świadomość ograniczeń i ryzyka związanych na przykład z globalnym przeludnieniem. Są to wizje, które zakładają gruntowne przemiany gospodarcze i kulturowe; kwestionujące nie tylko neoliberalną postać kapitalizmu, ale i ograniczające znaczenie gospodarki rynkowej czy nawet zakładające w istocie wzruszenie fundamentów ustanowionych w *Axial Age*, takich jak dominacja pieniądza czy moralne zróżnicowanie w odniesieniu do posiadaczy kapitału i do kadry pracowniczej (w antyku właścicieli gospodarstw i niewolników). Od mobilizacji społecznej i politycznej zależy, które z postkapitalistycznych scenariuszy zmaterializują się, a które pozostaną utopią.

An economy of values: Between price and the hidden hand of culture

Abstract

The term value is commonly used to describe key economic processes and refers to objects, people, economy, and economics. Among the many issues relevant to the relationship of culture and

[40] Zob. np. A. Banerjee, E. Duflo, *Good Economics for Hard Times*, London 2019; P. Frase, *Cztery przyszłości. Wizje świata po kapitalizmie*, przeł. M. Szlinder, Warszawa 2016; P. Mason, *Post-Capitalism: A Guide to Our Future*, London 2015; J. Rifkin, *Społeczeństwo zerowych kosztów końcowych*, przeł. A.D. Kamińska, Warszawa 2016; N. Srnicek, A. Williams, *Inventing the Future: Postcapitalism and a World without Work*, London 2015; D. Korten, *The Post-Corporate World: Life after Capitalism*, West Hartford 1998.

© for this edition by CNS

economy the use of the term value in reference to the object — especially in the context of utility value and exchange value — is of particular interest.

In cultural studies, a mark-to-market utility is combined with existential (i.e. biological and psychological) requirements and civilizational advance, which stand in opposition to culture. The author indicates, however, that the sources of the utility of merchandise purchased on a daily basis are manifold and are nowadays primarily related to cultural preferences. As a consequence, the possibility of replacing the current economic model with a more sustainable one is largely blocked by the hidden hand of culture.

Keywords: economy, culture, value, utility value, utility, needs, preferences, wealth

Bibliografia

Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, przeł. D. Gromska, Warszawa 1982.
Arystoteles, *Polityka*, przeł. L. Piotrowicz, Warszawa 2003.
Bartkowiak R., *Ekonomia rozwoju*, Warszawa 2013.
Banerjee A., Duflo E., *Good Economics for Hard Times*, London 2019.
BP Statistical Review of World Energy 2019, London 2019.
Douglas M., *W obronie zakupów*, przeł. M. Bogunia-Borowska, [w:] *Socjologia codzienności*, red. P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska, Kraków 2008.
Frase P., *Cztery przyszłości. Wizje świata po kapitalizmie*, przeł. M. Szlinder, Warszawa 2016.
Hausman D.M. *et al*., *Etyka ekonomii. Analiza ekonomiczna, filozofia moralności i polityka publiczna*, przekład zbiorowy, Kraków 2017.
Hausman D.M., McPherson M.S., *Economic Analysis, Moral Philosophy, and Public Policy*, Cambridge 2006.
Kamershen D.R. *et al.*, *Ekonomia*, przeł. P. Kuropatwiński *et al.*, Gdańsk 1992.
Katon M.P., *O gospodarstwie rolnym*, przeł. I. Mikołajczyk, Toruń 2009.
Keynes J.N., *The Scope and Method of Political Economy*, Kitchener 1999.
Korten D., *The Post-Corporate World: Life after Capitalism*, West Hartford 1998.
Kowalski R., Kwarciński T., *Racjonalność, użyteczność, dobrobyt*, [w:] *Metaekonomia. Zagadnienie z filozofii ekonomii*, red. M. Gorazda *et al.*, Kraków 2016.
Ksenofont, *Pochwała rolnictwa*, [w:] *idem*, *Wybór pism*, zasób opracowany na podstawie: Xenofont, *Sympozjon oraz wybór z pism*, przeł. A. Rapaport, Kraków 1929.
Kwaśnicki W., *Zasady ekonomii wolnorynkowej*, Wrocław 2001.
Mason P., *Post-Capitalism: A Guide to Our Future*, London 2015.
Markwart A., *Bogactwo uczuć moralnych. Jednostka i społeczeństwo we wzajemnych oddziaływaniach w perspektywie filozofii Adama Smitha*, Toruń 2017.
Marciniak S., *Zróżnicowanie dochodów i poziom ubóstwa*, [w:] *Makro- i mikroekonomia*, red. S. Marciniak *et al.*, Warszawa 2013.
Meadows D.H. *et al.*, *The Limits of Growth: A Report for The Club of Rome's Project on the Predicament of Mankind*, New York 1972.
Pietraszko S., *Przekazy i wartości*, [w:] *idem*, *Kultura. Studia teoretyczne i metodologiczne*, Wrocław 2012.
Pinker S., *Enlightenment Now: The Case for Reason, Science, Humanism, and Progress*, London 2019.
Plastics Europe, *Plastics — The Facts 2018: An Analysis of European Plastics Production, Demand and Waste Data*, Brussels 2019, https://www.plasticseurope.org/pl/resources/publications/619--plastics-facts-2018 (dostęp: 15.11.2019).

© for this edition by CNS

Polanyi K., *Wielka transformacja. Polityczne i ekonomiczne źródła naszych czasów*, przeł. M. Zawadzka, Warszawa 2010.
Rifkin J., *Społeczeństwo zerowych kosztów końcowych*, przeł. A.D. Kamińska, Warszawa 2016.
Rothbard M.R., *Ekonomia wolnego rynku*, przeł. R. Rudowski, t. 2, Warszawa 2007.
Schepelmann P. *et al.*, *Towards Sustainable Development Alternatives to GDP for measuring progress*, Wuppertal 2010.
Schindler J., *Kultura i gospodarka z perspektywy gospodarki doświadczeń*, „Prace Kulturoznawcze" 23, 2019, nr 1.
Schindler J., *Pomiędzy wypowiedziami o wartościach a wartościami*, [w:] *Spory o wartości. Od praktyki do teorii interpretacji aksjologicznych*, red. J. Schindler, M. Stabrowski, Wrocław 2016.
Schindler J., *Prawne, technologiczne i kulturowe uwarunkowania konsumpcji opakowań w dochodzeniu do gospodarki okrężnej*, [w:] *Transformacja przemysłu opakowań w kierunku gospodarki o obiegu zamkniętym*, red. W. Wasiak, Warszawa 2018.
Sedláček T., *Ekonomia dobra i zła. W poszukiwaniu istoty ekonomii od Gilgamesza do Wall Street*, przeł. D. Bakalarz, Warszawa 2012.
Smith A., *Teoria uczuć moralnych*, przeł. D. Petsch, Warszawa 1989.
Srnicek N., Williams A., *Inventing the Future: Postcapitalism and a World without Work*, London 2015.
Stiglitz J.E., Freefall. *Jazda bez trzymanki. Ameryka, wolne rynki i tonięcie gospodarki światowej*, przeł. A. Gąsior-Niemiec, Warszawa 2010.
Stiglitz J.E. *et al.*, *Błąd pomiaru. Dlaczego PKB nie wystarcza*, przeł. A. Kliber, P. Kliber, Warszawa 2013.
Tańczuk R., *Kolekcja, pamięć, tożsamość. Studia o kolekcjonowaniu*, Wrocław 2018.
Tsakalotos E., *Homo economicus and the reconstruction of political economy: Six theses on the role of values in economics*, „Cambridge Journal of Economics" 29, 2005, nr 6.
Weizsäcker E.U., Wijkman A., *Ejże! Kapitalizm, krótkowzroczność, populacja i zniszczenie planety. Raport Klubu Rzymskiego*, przeł. Z. Becker, Warszawa 2018.
Wilkin J., *Dlaczego ekonomia straciła duszę*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego" 2014, nr 1.

Źródła internetowe

Nationaler Wohlfahrstindex, Freie Universität Berlin, Forschungsstätte der Evangelischen Studiengemeinschaft, http://www.fest-nwi.de/en/core-indicator/3/description (dostęp: 1.10.2019).
Nationaler Wohlfahrstindex, Freie Universität Berlin, Forschungsstätte der Evangelischen Studiengemeinschaft, http://www.fest-nwi.de/en/core-indicator/4/description (dostęp: 1.10.2019).

© for this edition by CNS